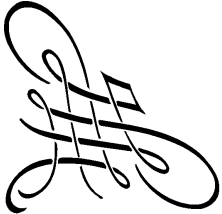
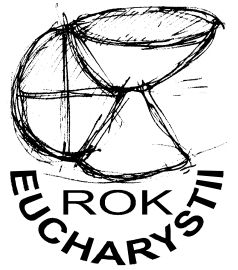


Po górach, dolinach...



Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 3 (554) 16 stycznia 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: redakcja@poczta.onet.pl

II NIEDZIELA ZWYKŁA

Postawmy kilka nieprzyjemnych pytań.

Dlaczego nie jesteśmy w kościele wtedy, kiedy tam być powinniśmy?

Dlaczego tak mało jest stuprocentowych chrześcijan?

Dlaczego ta liczba tak się zmniejsza, kiedy chodzi o pełne uczestnictwo w Tajemnicy Eucharystii?

Dlaczego tak mało z nas podnosi się z miejsc, gdy przychodzi czas Komunii świętej?

Odpowiedź może być tylko jedna: Dlatego, że kochamy raczej siebie niż Boga.

I nie bójmy się postawić dalszych pytań:

Dlaczego nie kochamy Boga tak, jak powinniśmy?

Jako przyczynę możemy wskazać na fakt, że nie znamy Go dość dobrze.

To poważne samoobwinienie tylko częściowo zmniejsza naszą winę - z drugiej bowiem strony ono nas obciąża.

Usprawiedliwienie możemy znaleźć w tym, że Boga poznajemy na tyle, na ile On sam to umożliwił.

Przecież św. Jan Chrzciciel, który Go pragnął, dla Niego żył, dwa razy w Ewangelii się przyznaje, że Go nie poznał, dopóki nie otrzymał światła z góry.

Obciąża zaś nas to, że sami za mało staramy się o to poznanie.

Bóg stale mówi w swoim Kościele i my Go słuchamy, ale to nie wystarcza. Przecież i Apostołowie przebywali z Nim dzień w dzień przez trzy lata, a jednak mimo to musiał im wypomnieć: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś?” (J 14, 9).

Prawdziwa przyczyna słabego poznania Jezusa

Chrystusa i płynącej stąd naszej niedostatecznej miłości ku Niemu, naszego słabego chrześcijaństwa leży w tym, że zaniedbujemy prosić o światło, o łaskę Ducha Świętego.

On przecież jest Tym, w którym poznajemy Ojca i Syna, który rozjaśnia nasz umysł swoim światłem i rozpala nasze serca swoim ogniem.

On jest Tym, który tak radykalnie zmienił w jednej chwili mało zdolnych i nieodważnych swoich uczniów.

On jest Tym, dzięki któremu Jan poznał Tego, o którym świadczył.

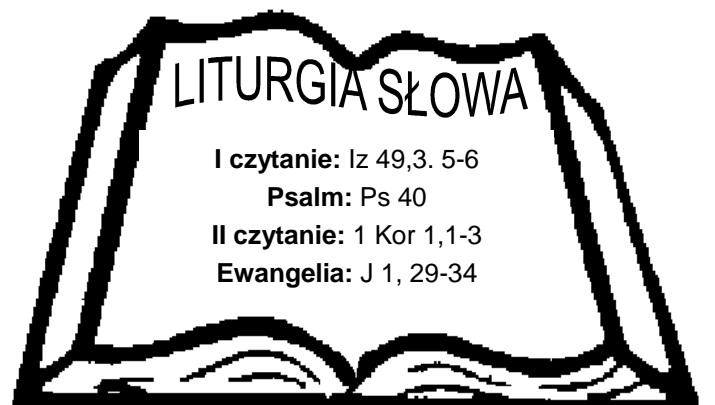
Czy rzeczywiście zależy nam na przemianie nas samych i tych, z którymi żyjemy i których kochamy? Jeśli tak, nie zapominajmy i o tym wielkim Nieznanym.

Zacznijmy się modlić.

I to od zaraz.

Po prostu tak: Przyjdź, Duchu Święty, napełnij umysły tych, którzy w Ciebie wierzą, swoim światłem, a ich serca swoją miłością. Amen.

Ks. Andrzej



Leszek Aleksander Moczulski

Czcigodne pieśni nabożne

Jesteśmy świadkami niezwykłego ożywienia w muzyce religijnej, tworzenia nowych pieśni i piosenek. Nowy (radosny) ton wprowadzają śpiewy młodzieżowe rodzące się w oazach lub innych wspólnotach. Jest to proces charakterystyczny dla naszych czasów, złożony, niepozabawiony ryzyka, ale twórczy i radosny. Te próby potrzebują namysłu, życzliwości ale też - zmysłu krytycznego. Mówiąc językiem naszych klasycystycznych poetów, potrzebna jest „destylacja”, aby spośród wielu strof ostаточно wykształciła się „esencja”. Ta destylacja polega na próbie życia, zarówno wspólnotowego, jak też osobistego, intymnego. Ale też jaka radość jest naszym udziałem, gdy któraś propozycja wybije się na żywą pieśń kościelną czy religijną. Zaznaliśmy tej radości w przypadku pieśni „Abba Ojczy” czy też piosenek Arki Noego.

Jednak pieśni pobożnej potrzebne są dwa skrzydła. Potrzebne są nowe twórcze pieśni, ale także... potrzebna jest szczególna dbałość o depozyt tradycji, poprzez pielęgnację starych, czcigodnych pieśni, nieraz żyjących w Kościele od wieków. Czyż nie przeżyliśmy momentu olśnienia, kiedy Jan Paweł II na Jasnej Górze powiedział do nas, że stara pieśń kościelna „Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo” w czasie nam współczesnym pełni taką rolę, jaką dla naszych praociców pełniła „Bogurodzica”?

/.../Więc cieszymy się z nowopowstających pieśni. Ale też nie mogą one przesłaniać tego drugiego skrzydła - bezcennego skarbcza starych pieśni kościelnych. Pieśni, które w retorcie wieków na skutek wielowiekowych prób przetopiły się na szlachetny kruszec, stały się busolą dla naszych dziejów chrześcijańskich. Wystarczy wspomnieć choćby pieśni Franciszka Karpińskiego „Kiedy ranne stają zorze”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy” czy takie hymny, jak „Boże, coś Polskę” oraz wiele pieśni maryjnych. Niektóre z tych utworów zostały zaczerpnięte z bogatej skarbnicy chrześcijańskiej Europy (na przykład Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny); wiele naszych pieśni wzbogaciły ją (choćby polskie kolędy); jeszcze inne są naszym na wskroś oryginalnym wkładem w bogatą europejską tradycję (dla przykładu: Gorzkie żale).

Pieśni zaczerpnięte z Europy tak wrosły w naszą tradycję, w nasze dzieje i obyczaje, że odbieramy je jako z dawien dawna polskie (tak stało się z Godzinkami, które przywędrowały do nas z Hiszpanii). Wtopiły się tak głęboko w polską tradycję, że w XVII w. - jak opisują podróżnicy - były szczególnym rysem polskiego krajobrazu, gdyż rozbrzmiewały o porannej porze dosłownie wszędzie - w szlacheckim dworze, na wsi, czy też w warownym obozie rycerskim.

Podobnie przyjęły się w naszej tradycji kolędy, niepowtarzalne w swojej prostocie, w swoim przesłaniu łączenia wszystkich ludzi we wspólnotę wobec cudu Bożego Miłosierdzia nocy wigilijnej. Łączyły i łączą wciąż ludzi zarówno bliskich sobie, ale także rozdzielonych czy nieraz wręcz skłóconych.

I wreszcie trzeba powiedzieć o naszej pięknej tradycji pieśni maryjnych, w których uciekamy się do orędownictwa Maryi, do Jej Matczynej opieki, jako Jej dzieci, przede wszystkim w bólu, w krzywdzie, w opuszczeniu, w błędzeniu. Jest to niewątpliwie znajomość ostatnich trzech wieków niewoli, ale także znak pokładania ufności, zawierzenia Maryi w ciężkich próbach życiowych i dziejowych.

Tekst zaczerpnięty z eSPe nr 61

Ps. Zrodziła się pewna refleksja, a mianowicie coraz mniej osób w naszej Parafii uczestniczy w śpiewie kościelnym. Nie znamy tekstów pieśni albo częściowo już je zapomnieliśmy. A jak tu śpiewać, skoro nie nosimy z sobą do kościoła książeczek. Może by tak wrócić do dawnej tradycji i przychodząc na mszę św., nieszpory czy inne nabożeństwo mieć przy sobie książeczkę?

Barbara Langhammer

Okres zwykły

Od czasu, kiedy Syn Boży, Jezus Chrystus stał się człowiekiem i wszedł w przeżywanie i doświadczenie czasu, dla każdego chrześcijanina czas stał się czymś wyjątkowym i świętym.

Liturgia poprzez swoje celebracje uobecniające misteria Chrystusa uświęca czas. Mocno podkreśla to Sobór Watykański II, pouczając, że obchód misterium paschalnego i jego rozwinięcie w ciągu dni, tygodni i całego roku stanowi istotę kultu chrześcijańskiego. Natomiast w *Ogólnych normach roku liturgicznego i kalendarza* czytamy: Kościół w ustalonych dniach w ciągu całego roku obchodzi święte wspomnienie zbawczego dzieła Chrystusa. W ciągu cyklu rocznego Kościół wspomina całe misterium Chrystusa, od Wcielenia aż do Zesłania Ducha Świętego i do oczekiwania na powtórne przyjście Pana. Dla głębszego przeżycia i lepszego zrozumienia tych tajemnic rok liturgiczny podzielony został na różne okresy, które akcentują poszczególne aspekty misterium Chrystusa. Przeżywamy więc Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Okres Wielkanocny i tzw. Okres Zwykły.

Okres zwykły, nazywany także okresem „w ciągu roku”, tworzą trzydzieści trzy lub trzydzieści cztery tygodnie. Rozpoczyna się w poniedziałek po pierwszej niedzieli wypadającej po 6 stycznia i trwa do wtorku przed Środą Popielcową, rozpoczynając okres Wielkiego Postu. Powtórnie zaczyna się w poniedziałek po Niedzieli Zesłania Ducha Świętego i kończy się przed I Nieszporami pierwszej Niedzieli Adwentu. Ilość tygodni zależy od daty Wielkanocy. Każda niedziela okresu zwykłego posiada swój własny formularz mszalny oraz własne czytania biblijne. Znakiem rozpoznawczym tego okresu jest zielony kolor szat liturgicznych.

W tym czasie Kościół nie obchodzi żadnej szczególnej tajemnicy Chrystusa, lecz wspomina misterium Chrystusa w jego pełni. Podkreślają to zwłaszcza poszczególne niedziele okresu zwykłego. Elementem charakteryzującym poszczególne niedziele i dni powszednie okresu zwykłego są przede wszystkim czytania biblijne. Obowiązuje tu zasada czytania prawie ciągłego danej księgi biblijnej. W ten sposób w mszach świętych okresu zwykłego w dwuletnim cyklu czytane jest Pismo św. niemal w całości.

Lektury wzięte ze Starego Testamentu tematycznie powiązane są z tekstami Ewangelii, aby w ten sposób ukazać jedność obu Testamentów. Poza tym podkreśla się prawdę, że Stary Testament zapowiadał i przygotowywał to co wydarzyło się w Nowym Testamencie. Lektury z Nowego Testamentu wzięte są przede wszystkim z listów św. Pawła Apostoła. Natomiast Ewangelia czytana jest w cyklu trzyletnim: w roku „A” czyta się Ewangelię wg św. Mateusza, w roku „B” wg św. Marka i w roku „C” Ewangelię wg św. Łukasza.

ks. Dariusz Kwiatkowski „Opiekun” 56 (edycja internetowa)

Dziecko „Skarb” samego Boga

ROZWÓJ RELIGIJNY DZIECKA

Sobór Watykański II nazwał rodzinę domowym Kościołem, więc to ona ma kierować rozwojem religijnym dziecka. W tej sytuacji rodzice stają się pierwszymi i podstawowymi nauczycielami, wychowawcami i opiekunami. Są przecież z dzieckiem najwcześniej i najdłużej. Rodzice decydują o wychowaniu w ogóle, w tym o rozwoju religijnym. Na którym miejscu jest stawiany? Czy rodzice zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, czy zastanawiają się jak przekazać wiarę w Boga? Na pytania powyższe powinni odpowiedzieć sobie przede wszystkim świeżo upieczeni rodzice, przed którymi początek drogi.

Rozwój religijny dziecka czyli poznawanie Boga, przechodzi pewne etapy.

Poprzez chrzest, który winien nastąpić jak najprędzej po urodzeniu, dziecko zostaje włączone do Kościoła i otrzymuje rodziców chrzestnych również odpowiadających za religijność dziecka.

Ciepło, spokój, serdeczność okazywane dziecku w okresie noworodkowym przygotowują je do poznawania Boga w okresie niemowlęcym i poniemowlęcym. Już około roczne dziecko zauważa więcej niż się powszechnie sądzi. Zauważy więc i zaakceptuje przejawy życia religijnego swoich rodziców, np. modlitwę przy jego łóżeczku, znak krzyża na czole, czy zapewnienie że Bóg je kocha. Poszanowanie wzajemne rodziców, ich miłość są podstawą kształtującej się duchowości dziecka. Rodzice jako pierwsi obrazują jaki jest Bóg.

Intensywne zainteresowanie światem w wieku 1-3 lat należy wykorzystać i rozmawiać z dzieckiem o Bogu, określać Boga jako dobrego Ojca.

Sposób w jaki uczą rodzice modlitwy rzutuje na całe życie dziecka.

Poznanie zmysłowo-spostrzeżeniowe, charakterystyczne dla małych dzieci, należy wzmacniać myśleniem obrazowym np. ukazywać Ewangelię przy pomocy rysunków, mówić o Bogu-Stwórcy, stworzeniu świata i człowieka, o miłości Boga.

Nim dziecko trafi do szkoły winno znać modlitwy - *Ojcze nasz...*, *Pozdrowienie Anielskie*, *Wierzę w Boga...* Najszybciej uczy się modlitwy *Aniele Boży...* Należy uczyć rozumienia samej modlitwy, rozszerzając tym samym poznanie Boga, Maryi, Anioła Stróża. W modlitwie uczyć spotkania z Bogiem, a nie kłaść nacisku na otrzymanie darów.

Rozmowy o Szatanie, o śmierci. Nie mogą być pominięte, należy znaleźć właściwe słowa, określenia stosowne do wieku dziecka, jego wrażliwości. Straszanie, przejawianie obrazy są tu nie na miejscu. Przemijanie, odchodzenie bliskich umożliwiają przedstawienie śmierci jako stanu, który jest początkiem a nie końcem.

W rozwoju religijnym dziecka mieszczą się historie apostołów, świętych, ukazanie postaci Ojca Świętego, uczenie szacunku do duchownych.

W dalszej kolejności i dalszych latach (7-11) przychodzi czas na wprowadzenie do liturgii, aby dziecko rozumiało znaczenie mszy św., i przygotowało się do sakramentu pokuty i komunii św. Uczestnictwo rodziców w nauce katechizmu ugruntowuje prawdy wiary i wiąże rodzinę.

W ten sposób spełnia się zalecenie Soboru Watykańskiego II - tzw. katechezy rodzinnej przygotowującej dziecko do młodości i dorosłości a tym samym samodzielności i odpowiedzialności, do życia zgodnego z Ewangelią.

Opracowała Barbara Górniok

savoir vivre -

formy dobrego zachowania

Używanie telefonu komórkowego

Dziś już nikogo nie dziwi osoba korzystająca z telefonu komórkowego w biurze, w domu, na ulicy. Gorzej traktowane jest odbieranie telefonu w kinie, w teatrze czy w innym miejscu użyteczności publicznej. Kiedy więc można a kiedy nie należy rozmawiać przez "komórkę".

Podając numer telefonu na wizytówce służbowej możemy spodziewać się, że nasz rozmówca w przyszłości skorzysta z tej informacji i będzie dzwonił w mniej lub bardziej ważnych sprawach służbowych. Ogólnie przyjętą zasadą jest prowadzenie takich rozmów w godzinach pracy, pozostawiając sobie późne popołudnie lub wczesny wieczór jako okres do jedynie naprawdę pilnych telefonów. Ponieważ nie wiemy gdzie w danej chwili jest nasz rozmówca uprzejmość wymaga pytania czy może poświęcić nam chwilę czasu. Dzwonienie do drugiej osoby w godzinach późniejszych lub w dni wolne do pracy stanowi jaskrawe naruszenie jej czasu odpoczynku i dopuszczalne jest jedynie w przypadku wcześniejszego zaakceptowania tak późnej pory rozmowy przez naszego rozmówcę.

Sami chcąc uniknąć rozmowy w nieodpowiednim miejscu bądź porze możemy:

- wyłączyć aparat, ustawiając uprzednio automatyczną sekretarkę,
- odmówić przyjęcia rozmowy, przekierowując ją do automatycznej sekretarki lub
- odebrać połączenie ale od razu prosząc naszego rozmówcę o ponowny kontakt za określony czas.

Aby uniknąć kompromitacji telefon komórkowy należy wyłączyć przed wejściem do kościoła, samolotu, teatru, kina, sali koncertowej i innych cichych miejsc. Niektórzy wyłączają aparat podczas ważnych spotkań, inne osoby pozostawiają aparat włączony ale ze ściszym dzwonkiem. Mają bowiem możliwość odbierania krótkich wiadomości tekstowych (SMS) bez zakłócania uwagi innych uczestników. W przypadku konferencji lub podobnych publicznych spotkań możemy na chwilę opuścić pomieszczenie i prowadzić rozmowę przez telefon w innym pokoju lub na korytarzu. Sytuacja ta dotyczy oczywiście jedynie pilnych i ważnych rozmów.

Korzystając z automatycznej sekretarki powinniśmy zachować pewien standard postępowania np. odsłuchiwać wiadomości 2 razy dziennie i odpowiadając na nie w możliwie najbliższym czasie.

Udając się na zasłużony urlop a nie mogąc całkowicie pozbyć się dostępu proponujemy odsłuchiwanie pozostawionych wiadomości jedynie raz pod koniec dnia. Możemy także nagrać odpowiedni komunikat informujący naszych potencjalnych rozmówców o planowanym terminie powrotu do pracy.

Podając osobie prywatnej nasz numer telefonu wyrażamy tym samym zgodę na jego wykorzystanie do spraw pozazawodowych. Możemy spodziewać się zatem połączenia po godzinach pracy ale i tu powinniśmy zachować umiar ograniczając rozmowy do np. tylko do okresu przed godziną 20.

W większym stopniu względy bezpieczeństwa niż grzeczność wymagają korzystania z zestawu głośno mówiącego gdy prowadzimy samochód. Pamiętać jednak przy tym należy, że rozmowa w towarzystwie pasażerów może doprowadzić do dziwnych sytuacji, bowiem nasz rozmówca może być przekonany, że rozmawia jedynie z kierowcą. Bardziej dyskretnym rozwiązaniem jest korzystanie z zestawu słuchawkowego. Nie krępuje nam ręk a pozwala zachować usłyszane informacje do swojej wiadomości.

Edward Pietkiewicz - ze strony Głotowa

Oplątek Rodzin u św. Klemensa

W pierwszą niedzielę Nowego Roku odbyła się w naszej Parafii uroczystość spotkania opłatkowego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich diecezji bielsko-żywieckiej połączona z 10. leciem istnienia *koła* przy ustroniskiej Parafii. Z tej okazji wcześniej zorganizowaliśmy w kościele wystawę ilustrującą naszą działalność.

O godz. 14.00 rozpoczęła się msza św., którą odprawił i pouczające słowo Boże wygłosił ks. dr Jan Dyrda. Ksiądz Jana nasze *koło* miało już raz zaszczyt gościć, w listopadzie 1999 r., kiedy to wygłosił konferencję na temat: *Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II*.

Po mszy św. przeszliśmy do sałek, gdzie przy świątecznie nakrytych stołach każdy znalazł przy swoim nakryciu oprócz opłatka artystycznie wykonaną przez panią Marysię Milaniuk kartkę ze słowami: *Szczęście rodzinne jest największą radością na świecie. Świadomość, że zawsze jest ktoś, kto się troszczy o Ciebie, jest skarbem nie porównywalnym z innymi. Miłość rodziny sprawia, że życie jest piękne.*

Po serdecznym przywitaniu gości wspominaliśmy tych, którzy w minionych latach odeszli już od nas: śp. Beatę Waluś - założycielkę Stow. Rodzin Katolickich diecezji bielsko-żywieckiej i pierwszego prezesa, śp. Rafała Wintera - pierwszego przewodniczącego *koła* w Ustroniu oraz najstarszego członka *koła* - 89. letniego śp. Wiktora Stępina.

Po pobłogosławieniu opłatków łamaliśmy się nimi, podchodząc każdy do każdego i w atmosferze prawdy i wzajemnej miłości wypowiedzieliśmy wiele ciepłych, z serca płynących życzeń. W tym czasie przybył na nasze spotkanie ks. proboszcz Antoni Sapota, który serdecznie przywitał wszystkich i złożył noworoczne życzenia. Następnie zaprezentowały swój program słowno - muzyczny dzieci i młodzież z naszej Parafii, przygotowane przez s. Anetę i pod kierownictwem muzycznym p. Tomka Kamińskiego. Ten zespół zapewnił również oprawę muzyczną podczas uroczystej mszy św. Dzieciom podziękował, wręczając im słodki upominek, prezes Stow. R. K. Adam Grzywacz. Potem gorąco powitaliśmy wśród nas artystę, którego nie trzeba szczególnie przedstawiać, którego wszyscy znamy i lubimy - pana Józefa Brodę. Pan Józef, przeplatając swój wstęp starymi przyśpiewkami, gra na niecodziennych instrumentach, a także staropolskimi życzeniami noworocznymi, przypomniał nam jakże wciąż aktualne słowa pieśni, którą wspólnie zaintonowaliśmy: *„Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa tak mawiali starzy, kiedy wezwiesz Jej pomocy wszystko ci się darzy...”*

A później było wspólne śpiewanie naszych przepięknych kolęd, zarówno tych znanych, jak i mniej znanych starych pastorałek, oraz smakowanie pysznych wypieków, jakie znalazły się na naszych stołach.

Bardzo uroczyście wręczyliśmy nowym kandydatom deklaracje członkowskie Stow. Rodzin Katolickich.

O tym, jak mile i szybko upłynął nam czas wspólnego kolędowania niech świadczy fakt, że mimo iż niektórzy nasi goście mieli daleką drogę do domu, to rozeszliśmy się dopiero po godz. 19.00.

Przed pożegnaniem prezes Adam Grzywacz podarował wszystkim członkom kalendarze z terminami spotkań i całorocznym planem działalności Stow. R. K. Znalazły się w nim stałe już punkty jak: dni skupienia u Sióstr Serafitek w Hałcnowie, bal bezalkoholowy w okresie karnawału, majowa pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej i czerwcowy rajd rodzin - tym razem na górę Żar. Do nowych punktów należy zaliczyć planowane spotkanie biesiadne u ks. Jacka Wójcika na Stecówce, pielgrzymkę do Tyńca i Łagiewnik pod przewodnictwem ks. dr Franciszka Płonki oraz trzydniową pielgrzymkę po Ziemi Kłodzkiej. Czekają nas również w tym roku *Walne Zebranie Sprawozdawcze - Wyborcze* w listopadzie. *Koło* w Żabnicy zaprosiło wszystkich już na przyszłoroczny opłatek.

Kończąc ten mile spędzony wieczór zaprosiliśmy do naszych domów i rodzin to nowo narodzone Boże Dziecię słowami wiersza autorstwa Urszuli Korzonek:

*„Mały Jezu
Wchodzisz w świat
W Europę
Wejdz w Ojczysty Dom
Wybierz pałac
Wybierz szopę
Wybierz serce
Mały Jezu zostań w nim.”*

Korzystając z okazji serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, a więc: ks. dr. Janowi Dyrdzie, ks. prob. Antoniemu Sapocie, naszemu opiekunowi ks. Andrzejowi Filapkowi, p. Józefowi Brodzie, s. Anecie, Tomkowi Kamińskiemu, dzieciom i młodzieży zespołu muzycznego, Ani Pietrzak i p. Marcie Pohludce, jak również wszystkim członkom *koła*, którzy jak zwykle nie zawiedli, oraz wszystkim nowym kandydatom, którzy aktywnie włączyli się do przygotowania uroczystości - gorące *Bóg zapłać*.

Wszystkich chętnych zapraszamy serdecznie na comiesięczne spotkanie naszego *koła* 3 lutego br., na którym referat na temat islamu przedstawi pani Ada Pietrzak.

W imieniu koła Ewa Krzempek

Anegdota

Do Juliusza Kossaka przyszedł znajomy i zaczął opowiadać o swoim psie:

- Jeśli każę mu zjeść jabłko, to on je zje, chociaż nie lubi jabłek. A gdy położę przed nim kawałek mięsa i powiem: "nie rusz", to on go nie zje, nawet gdy jest bardzo głodny.

- Zawsze uważałem, że psy to mądre zwierzęta - powiedział Kossak - ale teraz widzę, że są tak samo głupie jak ludzie.

Jeżeli nie wiesz, Człowieku, jak postąpić - na wszelki wypadek postępuj uczciwie.

Antoni Słonimski



Z ANIOŁEM NA CO DZIEŃ

ANIOŁ INTEGRACJI

Słowo „integracja” pochodzi od słowa „integer” - nieposzlakowany, nieskazitelny, nietknięty, nie-

naruszony, całkowity.

Integrować, to znaczy „uzdrawiać i wiązać, odnawiać, naprawiać coś złego”.

Integracja to umiejętność jednoczenia, scalania, tworzenia takiej atmosfery, aby każdy mógł się wykazać swoimi umiejętnościami a nie wręcz odwrotnie - być stale tłamszony.

Różnorodność, oryginalność sprawia, że grupa osób czuje się zintegrowana, w ten sposób wzbogacając wspólnotę.

Nie można izolować kogoś tylko dlatego, że jest np. „stela” a cała reszta „nie stela”. Takie postępowanie prowadzi do poczucia odrzucenia przez grupę, w której większość ma inny akcent. Następuje coraz większy podział. W takim przypadku mówimy o braku integracji. Nie można czuć się dobrze w grupie jeżeli czujemy, że wokół „wieje chłodem” a wszystkie uprzejmości są udawane.

Integrowanie to coś bardzo ważnego, coś więcej niż tolerowanie i akceptowanie. Szacunek dla każdego członka wspólnoty, poważne traktowanie powoduje, że człowiek czuje się potrzebny. Nie można bez końca kogoś poniewierać i poniżać, bo to prowadzi nieuchronnie do rozpadu.

Jak pisze autor „ludzie pozostawieni czują się odgróźdzeni, niepotrzebni i nieużyteczni”.

Dlatego potrzeba obecności Anioła Integracji, aby nie dzielić a łączyć. Unikać wystąpień przeciw sobie, walci o najlepsze miejsce. Nie rozdzielać i doprowadzać do rozłamu. Ograniczanie obraża ludzi, może powodować rezygnację.

Anioł Integracji pomoże nam, obdarzy fantazją i umiejętnością integrowania we wspólnotę ludzi wokół nas.

Grażyna Krysta

Różne modlitwy do Anioła Stróża:

Mój Święty Aniele Boży, Ty mnie ochraniasz od mojego urodzenia. Powierzam Ci moje serce: ofiaruj je Jezusowi, aby należało tylko do Niego. Wzmocnij moją wiarę i moją nadzieję. Zapal moje serce miłością do Boga. Spraw, aby moja przeszłość mnie nie smuciła, teraźniejszość nie niepokoiła, a przyszłość nie napawała lękiem. Umocnij moją duszę w zmaganiach śmierci, naucz mnie być cierpliwym, zachowaj mnie w pokoju. proś mi łaskę ostatniego pokarmu Chleba niebiańskiego. Niech moje ostatnie słowa będą: Jezu, Maryjo, Józefie, ostatni oddech niech będzie oddechem miłości, a Twoja obecność moją ostatnią pociechą. Amen.

Z życia parafii



- W niedzielę, 9 stycznia składaliśmy ofiary na dożywianie dzieci w szkołach a także włączyliśmy się do ogłoszonej przez Episkopat akcji zbiórki pieniędzy na rzecz poszkodowanych w wyniku tsunami w Azji.

- W tym dniu po południu dzieci z naszej Parafii wspólnie z siostrą Anetą adorowały przy żłóbku.

Do Redakcji „Po górach, dolinach...”

Wspomnienie o Bracie Albercie.

*„Habit miał szary i sztywny
przetyczką drewnianą spięty
brodę miał długą i siwą
i wygląd miał jak święty”.*

Nasz dobry, nieodżałowanej pamięci, ks. dziekan J. Burian w Goleszowie, gdzie uczęszczałem do szkoły powszechnej, chyba w 4 klasie kazał nam nauczyć się czterozwrotkowego wierszyka o Bracie Albercie, opowiadając nam przedtem jego życiorys. A bogaty jest jego życiorys. Ja zapamiętałem tylko jedną, pierwszą zwrotkę wiersza i otrzymałem za to obrazek z podobizną Brata Alberta. Przez lata przechowywała go moja mama.

Jeżeli nadaje się do zamieszczenia w gazetce, to proszę to wydrukować, także z obrazkiem.

Dobrego, błogosławionego Nowego Roku 2005 życzę pracownikom Redakcji.

Parafianin Karol Łukosz

Ps. Niestety ze względu na zły stan obrazka nie można go umieścić w gazetce. Obrazek pochodzi z 1936 roku.

W imieniu Redakcji dziękuję za życzenia i za pamięć.

Barbara Langhammer

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (18.01) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Barbara Kłos
Zbigniew Nawrotek
Zofia Świeboda
Józefa Sadlik
Maria Siedloczek
Maria Łukosz
Irena Wawrzyk



**Zacnym Jubilatom
życzymy wszelkich pomyślności, zdrowia i
Bożego błogosławieństwa na długie lata życia.**

O EUCHARYSTII W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Obrzędy wstępne Mszy świętej

Zgromadzenie eucharystyczne nie jest zwykłym spotkaniem z ludźmi. Kapłan działa w imieniu Jezusa Zmartwychwstałego. Znakiem obecności Jezusa Chrystusa jest także ołtarz. Dlatego na początku Mszy świętej ksiądz wykonuje głęboki ukłon i całuje ołtarz.

Pocałunek. Gdy chrześcijaństwo się rodziło, to w kulturze śródziemnomorskiej pocałunek był, między innymi, znakiem pozdrowienia i czci. Znak ten wprowadzono do liturgii chrześcijańskiej jako symbol nadprzyrodzonej miłości, braterstwa, pokoju i wzajemnej zgody. Przez chrzest bowiem człowiek wchodzi w braterstwo chrześcijańskie, w którym miłość jest podstawową zasadą. W liturgii chrześcijańskiej od starożytności całuje się ołtarz jako znak hołdu dla Chrystusa i Jego Ofiary krzyżowej. Znakiem czci dla Chrystusa jest również ucałowanie księgi Ewangelii. Ponadto z ucałowaniem ołtarza, relikwii Świętych Pańskich i świętych obrazów słynących łaskami wiązano motyw przenoszenia siły z tych świętych przedmiotów na człowieka całującego je.

Ołtarz. Budynek kościelny oraz jego wystrój, zwłaszcza przedmioty związane z kultem Boga, są znakami rzeczywistości nadprzyrodzonych. Z wszystkich tych przedmiotów najważniejszy jest ołtarz. Wokół niego gromadzi się miejscowa wspólnota wiernych, aby włączyć się w obchodzone w liturgii misteria odkupienia.

W starożytności ołtarz był przedmiotem nadzwyczajnej czci. Jest on bowiem miejscem sprawowania pamiętki Pana. Z niego wierni biorą Ciało i Krew Pańską. Dlatego pisarze kościelni tacy jak Ignacy Antiocheński, Ambroży czy Cyryl Jerozolimski w ołtarzu widzieli znak samego Chrystusa. Dlatego też ołtarza nie mogli dotykać nie ochrzczeni. Z ołtarzem związane było prawo azylu, przy ołtarzu składano ślub itp.

Świętość ołtarza i jego głęboka symbolika zostały jeszcze wzmocnione przez wprowadzenie obrzędu jego poświęcenia, w pierwszej połowie IV wieku. Według zwyczaju rzymskiego biskup namaszczał ołtarz olejem krzyżma, prosił Boga, aby stał się on widzialnym znakiem tajemnicy Chrystusa. Obrzęd ten w sposób szczególny nawiązuje do misterium namaszczenia Chrystusa Duchem Świętym.

Odnowiona liturgia w kościele przewiduje tylko jeden ołtarz. Chodzi o to, aby jeden ołtarz był symbolem jednego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Jedyne Kapłana oraz jednej Eucharystii. Ze względu na szczególne znaczenie ołtarza i jego świętość, należy się mu najgłębsza cześć. Przejawem tej czci jest zwyczaj nakrywania ołtarza przynajmniej jednym obrusem; ukłon celebransu wraz z asystą po przyjściu do ołtarza i przed odejściem od niego; ucałowanie go przez kapłana i diakona; okadzenie gdy liturgia ma charakter uroczysty. Do objawów czci należy również zdobienie ołtarza kwiatami, świecami. Na ołtarzu lub w jego pobliżu umieszcza się krzyż, znak Ofiary krzyżowej Chrystusa, która uobecnia się we Mszy świętej.

s. M. A.

Jaką wartość posiada adoracja Najświętszego Sakramentu?

Zmartwychwstały Jezus jest obecny pod postaciami chleba i wina prawdziwie jako Bóg i jako człowiek - ze swoim ciałem, krwią i duszą. Ze względu na tę stałą i realną obecność czymś bardzo pożytecznym jest adoracja Najświętszego Sakramentu, częste wstępowanie do kościoła na modlitwę. Praktyki te stają się okazją do wewnętrznego wyciszenia, uspokojenia się i modlitwy. Powinno to być pełne miłości spotkanie z naszym Bogiem, Panem, Stwórcą, Zbawicielem i najlepszym Przyjacielem. Adoracja Najświętszego Sakramentu stanowi pomoc w głębszym przeżywaniu Komunii św., przypomina o obecności Zbawiciela w naszej duszy, o Jego bliskości, miłości i pokorze, która skłania Go do ukrycia swojej wielkości i potęgi pod osłoną odrobiny chleba i wina. Wszystko to dla nas, abyśmy bez lęku i przymusu zbliżali się do Niego, rozmawiali z Nim i okazywali Mu naszą miłość.

Maryja pokazuje nam, jak patrzeć z miłością na Jej Syna, jak Go prawdziwie i z wielką pokorą adorować. Kto pragnie nauczyć się właściwej adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie, ten niech wpatruje się w Matkę Najświętszą i niech Ją prosi o taką miłość do Jej Syna, jaka rozpałała i nadal rozpała Jej Serce.

Ks. Michał Kaszowski, - Odpowiedzi na trudne pytania

PS. W naszej Parafii jest okazja do adoracji Najświętszego Sakramentu codziennie od godz. 17.00.

KWADRANS PRZED NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM

- Myśli podane przez św. Antoniego Marię Clareta

Czego ci akurat dzisiaj potrzeba? Co mogę dla ciebie
uczynić?

Gdybyś ty wiedział, jak bardzo pragnę ci pomóc!
Czy masz w tej chwili jakiś plan?

Opowiedz Mi o nim. Czym się zajmujesz? O czym myślisz? Co mogę uczynić dla twojego brata, dla twojej siostry, twoich przyjaciół, twojej rodziny, dla twoich przełożonych? Co ty chciałbyś dla nich uczynić? A co do Mnie - czy nie masz życzenia, żebym był uwielbiany? Czy zechciałbyś swoim przyjaciołom uczynić coś dobrego, im, których ty może bardzo kochasz, ale oni żyjąc nie myślą o Mnie?

Powiedz Mi: co dzisiaj budzi nadzwyczaj twoją uwagę? Czego pragniesz z utęsknieniem? Jakie środki posiadasz, aby to osiągnąć? Powiedz Mi o twoim nieudanym przedsięwzięciu, a Ja powiem ci przyczyny niepowodzenia. Czy nie chciałbyś Mnie dla siebie pozyskać?

Przysłowia łacińskie

Laudamus veteres, sed nostris utimus annis
(Owidiusz) - Chwalimy dawne lata, lecz żyjemy w naszych.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.